

**PRZEDPŁATA**  
miesięcznie:  
w Radomiu 2 korony  
za odn. do domu 25 h.  
z przes. poczt. 2.50 h.  
Egzem. pojed. 10 hal.

**OGŁOSZENIA**  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce:  
I-sza strona 1 kor.  
Nekrologi 40 hal.  
Reklamy 60 hal.  
IV-ta strona 20 h.

# GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łubelska Nr. 51.

## WOJNA.

### Biuletyn urzędowy austriacki

WIEDEN, 25 stycznia 1916 r.

**Południowo-wschodni teren walki.** Składanie broni przez wojska czarnogórskie odbywa się teraz, jak i przedtem, wszędzie w porządku. Tam gdzie nasze wojska przechodzą, bataljony czarnogórskie pod dowództwem swych oficerów, oddają swą broń bez ociągania się. Liczne oddziały z tych okolic, które nie są jeszcze przez nas zajęte, zameldowały naszym awangardom o swej gotowości złożenia broni. W Skutari zdobyliśmy 12 dział, 500 karabinów i 2 karabiny maszynowe. Wiadomości, pochodzące z obozu nieprzyjacielskiego o nowych walkach w Czarnogórze są zmyśnione. Potwierdza się tylko, że król opuścił kraj i wojsko. W czyich rękach spoczywa obecnie władza rządowa, nie można z pewnością ustalić, lecz jest to zupełnie bez znaczenia dla militarnego rezultatu pochodu w Czarnogórze.

**Rosyjski teren walki.** Wczoraj różne części naszego północno-wschodniego frontu były również pod ogniem dział rosyjskich. W wielu miejscach działalność wywiadowcza wroga była bardzo ożywiona.

**Włoski teren walki.** Na froncie tyrolskim artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała miejscowości Credo i Caldonazzo. U przyczółka mostowego Gorycji pod Oslavtą walki ponowiły się. Wczoraj wieczorem działalność artylerji włoskiej na froncie nadbrzeżnym była widocznie bardziej ożywiona.

Zastępca szefa sztabu generalnego (—) von Höffer fml.

### Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN, 25 stycznia 1916 r.

**Zachodni teren walki.** We Flandrii artylerja nasza zdobyła pozycje nieprzyjacielskie pod skutecznym ogniem. Patrole, które wtargnęły do mocno ostrzeliwanych rowów przeciwnika, w poszczególnych punktach zadały mu przytem wielkie straty, wzięły kilku jeńców i zdobyły 3 ciskacze min. Wieża i katedra w Nieuport, które przedstawiały dla nieprzyjaciela dobre punkty obserwacyjne, zostały obrzucone bombami. Na wschód od Nieuville zaatakowały nasze wojska w połączeniu z eksplozjami min jeden z przednich rowów francuzkich, zdobyły 3 karabiny maszynowe i wzięły przeszło 100 jeńców. Kilkakrotnie przedsiębrane kontrataki nieprzyjacielskie przeciwko zdobytym pozycjom nie wyszły poza nieudane zapoczątkowania. Tylko poszczególni dzielniejsi ludzie opuścili swoje okopy. Zginęli oni od strzałów. Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała urządzenia wojskowe w Nancy i tamtejszą przystań lotniczą, a także fabryki Baccarat. Francuski dwupłatowiec upadł pod Benoit (na północo-zachód od Thiaucourt) wraz z lotnikami w całości w nasze ręce.

**Wschodni teren walki.** Ataki rosyjskie zostały w rozmaitych miejscach z łatwością odparte.

**Bałkański teren walki.** Nic nowego,

Naczelne kierownictwo armji.

### Manifestacje pokojowe w Medjolanie.

Budapeszt. „Testi Hirlap“ donosi: W niedzielę odbyły się w Medjolanie wielkie zebrania, na których burzliwie wypowiedziano się za pokojem.

### Tajne składy broni w Irlandji.

Londyn. „Central News“ donosi z Dublina: Dokonano tutaj w wielu domach rewizji i odkryto tajną drukarnię i składy broni.

### Nowe powołanie w Rosji.

Kolonja. Ukazem carskim z 3 grudnia 1915 r. powołano pod broń urodzonych w r. 1897.

### Uchwalenie bilu o służbie wojskowej.

Londyn. Izba niższa przyjęła bil o przymusowej służbie wojskowej 338 głosami przeciwko 36.

### Rosyjska nagroda za wejście do Czerniowic.

Czerniowic. Po krótkiej przerwie, której użyli Rosjanie na wypełnienie powstałych luk, rozpoczęły się nanowo dn. 22 stycznia rosyjskie ataki. Ataki te odparto jednak zawsze. W rozkazie generała Iwanowa, przyrzeczono żołnierzom, w razie wmarszu do Czerniowic po 50 rubli na głowę i pozwolenie na dwudniowe plądrowanie miasta.

## Czy my milczymy?

I.

Wybitny przywódca obozu hakaty-stycznego, założyciel „akademii“ w Poznaniu a obecnie profesor historii Europy wschodniej w uniwersytecie berlińskim, Otto Hoetzsch, oświadczył na łamach organu junkrów północno-niemieckich („Kreuzzeitung“):

„Dzisiaj obraz Polaków rosyjskich otrzymujemy najczęściej z pod pióra Polaków austriackich. Dla naszego sądu byłoby cenniejszem, gdyby ci pierwsi sami mówili...“

Gdyby Polacy „rosyjscy“ mówili?

Już samo takie ujęcie fizynomji politycznej Królestwa świadczy o znacznej ewolucji poglądów obozu prof. Hoetzcha na stanowisko polityczne Królestwa. Do niedawna obóz ten akcentował, że Królestwo nie milczy, ale że stanowczo i bez zastrzeżeń jest rusofilskie. Wszystkich nas traktowano jako zdecydowanych rusofilów, którzy nietylko, że pragną współzycia z państwowością rosyjską, ale że nawet muszą trzymać się Rosji we własnym interesie. Teoria Róży Luksemburg i naszych „socjaldemokratów“ o organicznej łączności życia ekonomicznego Królestwa z rynkami rosyjskimi dziwnie skwapliwie została podjęta w czasie wojny przez ten odłam konserwatystów niemieckich, który przeciwny jest zamącaniu przyszłości stosunków niemiecko-rosyjskich przez zagnianie kwestji polskiej. Niechętnie przyjmowały owe sfery wiadomości o tych objawach w życiu gospodarczem, kulturalnem i politycznem Królestwa, które świadczą o naszym dążeniu do bytu własnego, niezależnego. Świadomie przemilczano wszystkie nasze protesty przeciw polityce Dmowskiego i zapewniano, że Królestwo jednomyślnie wypowiedziało się za Rosją, że to jest zrozumiałe i że inaczej być nie może. Postęp to już zatem, jeśli dziś prof. Hoetzsch i „Kreuzzeitung“ zaprzestają swej teorii o naszym „rusofilstwie“ i wyrażają pragnienie, abyśmy mówili, czego chcemy.

A czyż Królestwo milczy?

Okres blisko półroczny od opuszczenia Warszawy przez Rosjan aż nazbyt wiele i dobitnych przyniósł dowodów wypowiedzenia się Królestwa. Kto umie głosu naszego słuchać, kto orientuje się w sposobie naszego mówienia, temu każdy dzień przynosi wypowiedzenie się Królestwa w sprawie przyszłości naszej. Mimo skrupowania przez nader trudne warunki wojenne, mimo stokratnych przeszkód, głos dzielnicy naszej brzmi wyraźnie w każdym przejawie życia na-

szego. Tylko trzeba chcieć i umieć wsłuchać się w nich.

Nie mamy rządu ani kanclerza ani sejmiku, któryby mógł składać deklaracje w imieniu narodu. Nie mamy ciał politycznych, skupiających opinię i wolę narodu podług form stosowanych w państwach konstytucyjnych. Słowem nie mamy reprezentacji, uprawnionej do mówienia w imieniu całości. Ale też takiej reprezentacji urzędowej nie miał i nie mógł mieć żaden kraj czy naród w analogicznych warunkach, jak nasze. Nie urzeczywistniły się dotąd warunki, któreby dały podstawę do wytworzenia się tego rodzaju form prawno-politycznych i żaden rozumny polityk temudziwić się nie będzie. Nie ukończyła się jeszcze wojna na ziemiach naszych, a dopóki ona trwa, żaden kunszt polityczny nie zdoła wytworzyć tych form oficjalnej reprezentacji, których powstanie uzależnione jest od stosunków normalnych i uporządkowanych.

Cudzoziemcy, niezorientowani tak w stosunkach wewnętrznych rosyjskich, jak polskich, i usiłujący serjo traktować formy „parlamentaryzmu“ rosyjskiego, skłonni są czasem pytać o nasze przedstawicielstwo parlamentarne, o naszych posłów do Dumy. My, którzy znamy parodię tego przedstawicielstwa, wiemy w jakich warunkach i jaką metodą ono się wytwarzało, nie jesteśmy przyzwyczajeni do uważania tych kilku posłów za istotny wyraz dążności politycznych Królestwa. Tak, jak w okresie wiernopoddanych zachwyty nad manifestem W. Księcia nie czuliśmy się krępowani deklaracjami posła Jarońskiego, tak i dziś takiej czy innej polityki naszych kilku emigrantów dumskich oderwanych od narodu, nie uważamy za nasz wyraz. A jednak donosi prasa rosyjska, nawet i oni weszli dziś w okres opozycji.

Jedni dwaj posłowie, którzy bardziej okazali się przywiązani do kraju, niż do trybuny dumskiej, zostawszy wśród nas, stoją w kontakcie z dążeniami narodu, są widomymi wyrazicielami polskiej niezależnej orientacji. Bez wieców sprawozdawczych, bez stenogramów obrad, kraj cały wie, jak gorące i niezależne pod względem narodowym stanowisko zajmuje sędziwy poseł Kaliski, czcigodny dziekan prawniczy, p. Alfons

Parczewski. Wie dobrze o tem Berlin i może dowiedzieć się p. Hoetzsch.

Znane jest przed całą Europą i do brze wiadome państwu centralnym stanowisko posła guberni Piotrkowskiej, p. Michała Lempickiego, który mimo nadwątłego zdrowia nie żałuje sił, czasu i grosza, by wobec opinii europejskiej protestować przeciw rosyjskiej niewoli i domagać się dla Polski niepodległego bytu. W szeregu publikacji, w szeregu konferencji, politycznych odbytych w Sztokholmie, w Berlinie, Wiedniu i ostatnio w Budapeszcie, podkreśla ten wybitny i niestrudzony polityk dążności nasze do samodzielnego bytu państwowego. K.

Radom 26 stycznia 1916.

## Rosyjska ofenzywa.

Rosyjska ofenzywa wyrobiła sobie w dziejach obecnej wojny specjalny charakter. Przygotowywana zawsze z niesłychanym nakładem pracy i sił, z olbrzymim hałasem dyplomatyczno-dziennikarskim, kończyła się zawsze szybko i to zwykle z wynikami wcale niedodatniemi. Chodziło tu widocznie o inne jakieś, z militarystką bardzo mało wspólności mające, cele. Ponieważ obecnie prowadzi Rosjanie (jak wiemy z depesz) nad granicą Besarabską, już drugą w przeciągu krótkiego czasu ofenzywę, w której pokładają znowu wielkie nadzieje, warto więc zastanowić się bliżej nad istotą rosyjskiej ofenzywy.

Rosyjskie dzienniki zajmują się obszernie powiadami, jakie zmusiły Rosję do przedsięwzięcia nowej ofenzywy w Besarabji i Galicji wschodniej. Część tych enuncjacji jest nam już dobrze znaną; a więc: skupienie większych sił austro-węgierskich na tym froncie, celem osłabienia akcji na Bałkanach, wywarcie politycznego nacisku na Rumunję i Grecję i t. p. Całkiem nowym jest jednak dla nas twierdzenie, że rosyjska ofenzywa stała się konieczną, celem uchronienia rosyjskiej armji od „zabójczej nieczynności“, która niesłychanie dezorganizująco wpływa na ducha armji i celem wpłynięcia na ro-

syjską opinię publiczną, którą ostatnie wydarzenia bardzo źle usposobiły. Jak widzimy więc, chodzi tutaj nie o militarno-strategiczne, ale o moralno-polityczne cele.

Z poglądem tym spotykaliśmy się już nieraz, ważnym jest jednak, że obecnie wychodzi on ze strony rosyjskiej. Przyczyny powstania tegoż należy szukać w sposobie prowadzenia działań wojennych przez Rosję. Rozumie się, że ciągle nieudawanie się rosyjskich ofenzyw, muszą tłamać Rosjanie tem, że nie chodzi tutaj o przetrwanie frontu, lub posunięcia się na przód, lecz o całkiem inne, „ważniejsze rzeczy“. Takie postawienie kwestji jest jednak niesłychanie charakterystycznym dla kampanji rosyjskiej w obecnej wojnie. Gdzie tylko sięgniemy w dzieje wojen, to wszędzie przekonamy się, że wojenne przedsięwzięcia, którym za przyczynę podawano polityczne interesy, zawsze w zaczątku nosiły już w sobie zarodek nieudania. Wojny i walki, przedsiębrane celem poprawienia nastroju wśród ludności lub wojska, nie prowadziły prawie nigdy do celu. Obecne postawienie kwestji przez rosyjskie dzienniki, wyjaśnia nam wiele zagadek i niekonsekwencji, których taką masę, dostarczyły nam dotychczas działania wrogiej armji.

Nieraz już zaznaczono słusznie, że wojnę wygra ten naród i to wojsko, które rozporządzać będzie wytrzymałszymi, silniejszymi nerwami. Dzisiejsza wojna, polegająca głównie na długich walkach pozycyjnych, żąda od żołnierza wielkiej wytrzymałości nerwów — cierpliwości. I, gdy wojska austro-węgierskie i niemieckie, gdy nasz legionista nie uczuwa, że tak powiemy, psychicznych trudów tego rodzaju walki, to żołnierz rosyjski całkiem do niej nie dorósł. Listy z okopów, choćby naszych legionistów, dostarczają nam całe masy dowodów, jaki wesoły nastrój tam panuje. Dlatego też komenda armji austro-węgierskiej nigdy nie jest zmuszona do rozpoczęcia ofenzywy, celem zajęcia żołnierzy, lub poprawienia ducha w armji. Ale nietylko wojska, lecz także narady trójprzymierza, przewyższają o całe niebo nieprzyjaciół pod względem wytrzymałości nerwów. Dla tych, co pozostali w do-

mu, każde dłuższe zastanowienie w działaniach armji, każda najmniejsza chociażby klęska jest wielkim ciosem. O wiele łatwiej jest znosić trudy życia codziennego, gdy słyszy się o długim zastojach lub niepowodzeniach. Wojna stawia wielkie wymagania do wytrzymałości nerwów tych, co pozostali.

Zaufanie w kierownictwie armji należy także do bardzo ważnych, psychologicznych czynników. Rozumie się, że komenda, z łatwo zrozumiałych powodów, nie może zapuszczać się w tłumaczenia przyczyn, jakie zmusiły ją do zaprzestania danych operacji. Ludność musi tutaj bezwzględnie zaufać swojej komendzie i wierzyć święcie, że zwycięska ofenzywa wesołej lub później się rozpocznie. Dobrze przygotowana i celowo ze względów strategicznych prowadzona ofenzywa, ma stać się raz większe upodostawianie, jak obecna polityczno-moralna ofenzywa, którą Rosjanie rozpoczęli nianowo na granicach Besarabji i Galicji wschodniej. Łatwo przewidzieć, jakie będą jej rezultaty: odparcie wszystkich ataków, i wielkie straty dla nieprzyjaciela. Czy tego rodzaju wyniki podniosą ducha w armji, czy uspokoją wzburzony lud rosyjski, i czy przekonają państwa neutralne o zwycięskich działaniach armji rosyjskiej, — jest rzeczą więcej, jak wątpliwą.

S. K. R.

## Pan Dmowski w Rzymie.

Pan Roman Dmowski, który z Petersburga udał się do Londynu i Paryża, aby tam konferować z miejscowymi politykami i dyplomatami w sprawie polskiej, dziwnym zbiegiem okoliczności miał postuchanie jedynie u ambasadorów rosyjskich. Z Paryża udał się do Vevey gdzie porozumiewał się z bawięcymi tam Polakami. Obecnie piszą nam z Vevey że p. Dmowski udał się do Rzymu.

Wczoraj komunikowali nam że pp. Jan Kucharzewski prof. Z. Laskowski i E. Piltz ustąpili z Agencji polskiej w Lozannie.

Czyżby to było w związku z pobytem tam p. Dmowskiego? Czy podróż p. Dmowskiego do Rzymu będzie również udana, jak do Londynu i Paryża?

gnące po sobie lata odsuwały go w daleką, bezpowrotną przeszłość, a czas osnuwał męczeńską aureolą, każda mogiła, kryjąca kości powstańca, stawała się drogocenną pamiątką, każdy krzyż na rozstajach, wyciągający ramiona nad polem walki, stawał się bezcenną narodową relikwią.

Trzeba było wielkiej wojny europejskiej, o jaką modlił się Mickiewicz, aby przeszłość uczynić żywą, abyśmy stanęli twarzą w twarz przed rokiem 63 cim. I dziś zda się, jakby to wszystko niedano było, jakgdyby gdzieś pozawczora.

Powstanie styczniowe nie dało narodowi wolności, ale sprowadzając uwłaszczenie chłopów, powiększyło naród o milionową, chłopską rzeszę. Zadokumentowało przed światem nieprzedawnione prawa narodu, stało się czynem, w którym skryzlowała się polska racja stanu.

Czoimy powstanie nie po to, by grzebać w ranach i płakać i w łkaniu twarzą do mogił powstańców przypadać.

Wiedźcie, iż historia na swych kartach zapisuje nie to, co kto myślał, czego chciał, na co liczył i czego się bał, ale to, czego ktoś dokonał! Czyni widnieją na kartach historii, a takim była styczniowa insurekcja.

I jakby po pół wieku powtórzyła się historia. Na ziemiach polskich stanął znowu żołnierz polski z bronią w ręku. Wielka chwila odnowiła przymierze między da-

## SPRAWOZDANIE

z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia za m. Grudzień 1915 r.

W okresie sprawozdawczym ogólnych Zebrań Komitetu odbyło się 5, posiedzeń Zarządu 6, Prezydium załatwiała bieżące sprawy codziennie od godziny 10 rano do 2 po południu.

Koszt utrzymania biura wyniósł rb. 255 k. 60.

Zapomogi. Przyznano 43 zapomogi zwrotne na ogólną sumę rb. 1190, oraz 226 zapomóg bezzwrotnych na ogólną sumę rb. 1557.

Sekcja Dobroczywna Chrześcijańska prowadzi, jak w miesiącach ubiegłych, rozdawnictwo w naturze, dwie tanie kuchnie dla robotników i wyrobników i jedną kuchnię dla inteligencji.

Rosdawnictwo kosztem 4639 rb. 15 kop. wydano 18 9 rodzinom 19514 fun. chleba i 61906 obiadów.

Tania Kuchnia № 1 dla robotników i wyrobników. Wydano 25161 obiadów. Wydatkowano rb. 1219 k. 37. Cena obiadu 5 kop.

Tania Kuchnia № 2 dla inteligencji. Wydano 2025 obiadów. Wydatkowano rb. 678 k. 99. Cena obiadu k. 30

Tania Kuchnia № 3 dla robotników i wyrobników. Wydano 21572 obiadów. Wydatkowano 1364 rb. 97 kop. Cena obiadu kop. 5.

Sekcja Ochrony prowadzi 4 ochrony kosztem rb. 852 kop. 10. Do ochrony uczęszczają przeciętnie około 600 dzieci. Dzieci uczono w zakresie szkół elementarnych. Dzieci rodziców zamężniejszych za opiekę przyjęli. Ze źródła tego wpłynęło rb. 35 k. 99.

Sekcja Sklepowa, prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. Nabyto towaru za rb. 22703 kop. 31. Sprzedano towarów za rb. 24622 kop. 05. Obstażono 26985 osób.

Sekcja Rękodzielnicza prowadzi: szwalnię, pantołarstwo, szewstwo i pralnię. W szwalni pracowało 53 kobiety, w pralni 20, szewstwa uczyło się 13 chłopców. W istniejącym przy sekcji „Ognisku“ przebywało i zajętych było pracą 15 dziewcząt i 13 chłopców. Znajdował przytułek i opiekę 17 bezdomnych, pozbawionych wszelkiej opie-

ki i pomocy. Użyto 243 sztuki odzieży, zrobiono 25 par i zreperowano 29 par obuwia. Wydatkowano na sekcję wraz z ogniskiem rb. 1735 k. 73.

Przychód [wyniósł] rb. 1166 kop. 85 (ze sprzedaży wyrobów rb. 663 k. 82, z pralni rb. 503 k. 03).

Żłobek, prowadzony przy udziale pp. Ziemiańek i Kadomskich. Do Żłobka uczęszczało przeciętnie 37 dzieci w wieku od lat 3 do 7. Dzieci otrzymują w Żłobku gorący posiłek, za który zamienne płacą po 3 kop. Na utrzymanie Żłobka, po potrąceniu opłaty za posiłek, który wyniósł rb. 8 k. 90. Wydatkowano rb. 185 k. 03.

Sekcja Sanitarna wydatkowała na lekarstwa dla biednej ludności i środki użyte przy stosowaniu doraźnej pomocy w ambulatorjum rb. 128 k. 32, dla ludności chrześcijańskiej [rb. 194 k. 75, dla ludności żydowskiej,] razem rb. 323 k. 07.

Sekcja Taboru. Tabor zajęty był zwożeniem zboża dla aprowizacji i obsługiwał sklepy i sekcje dobroczynne Komitetu. Dochód z taboru wyniósł rb. 501 k. 50, rozchód rb. 1304 k. 54.

## Z MIASTA.

Kalendarzyk. Dziś, Czwartek 27 stycznia Jana Złotoustego B. W. D. K. St.: Przybyślaw.

Wachód słońca god. 7 m. 53 Zachód god. 4 m. 33.

Dla pamięci: god. 5 pp. Nadzwyczajne posiedzenie Kom. Szkol. Rad.

Wspominki historyczne: 1510 Pożar salin w Wieliczce.

Salę „Ligi Kobiet“ w Rynku w dniach najbliższych odbiera c. i k. zarząd kolejowy. Dla wszystkich korporacji w mieście Sala ta była jedynym miejscem, gdzie można było pomieścić większą liczbę publiczności, a dzieje się to w czasach obecnych nie w celach zabawy, ale w celu zebrania funduszu na utrzymanie instytucji najważniejszych w mieście, jak Tow. Dobroczyńności, Szkół polskich, Ligi Kobiet — także odczyty popularne w najbliższym czasie, tutaj miały się odbywać. Odebranie tej Salii jest wielką przykrością dla miasta całego, brak jej wtlacza życie nasze w ciśnie koryto życia upośledzonego zaścian-

## W rocznicę styczniową.

Przemówienie d-ra Mieczysława Jarosza, wygłoszone przy poświęceniu krzyża pamiątkowego w Radomiu w dniu 22-go stycznia 1916 r. \*)

W znamiennej i osobiwej chwili przypadło ezcież rocznicę styczniowego powstania. Pośród potężnej zawiruchy wojennej, jaka od dwóch lat szaleje nad ziemią polską, upływa dziś 53 rok, gdy centralny Komitet Narodowy rozrzucił po kraju zarzewie buntu przeciwko niewoli, płomienną hasło do walki o wolność i niepodległość.

Powstanie styczniowe było do niedawna ostatnim wielkim aktem walki narodu o niepodległą ojczyznę. Stało się uroczystym, świętem zleceniem ojców i dziadów, iż niema w Polsce miejsca na ugodę z Rosją, że ugodą

równa się niewoli, że tak długo na ziemiach polskich nie zapanuje spokój, szczęście i wesele, dopóki nie ustąpi z niej północny najeźdźca.

Rok 63 stał się testamentem, wypisanym krwią serdeczną poległych powstańców, testamentem, który mimo ucisku i gwałtów, dokonywanych na narodzie naszym, mimo zatruwania i tłumienia ducha narodowego — nie przedawnił się, lecz żył i potężniał w sercach narodu.

Czerpał zeń naród wiarę i nadzieję w lepszą wolną przyszłość.

Całe nasze dzieje porozbiorowe są jednym dramatem, po przez który czerwoną wstęgą przewija się tradycja walki z Rosją, z pokolenia na pokolenie idąca. Od konfederacji barskiej po przez Kościuszkowską insurekcję i Legjony Dąbrowskiego, napoleońską kampanję, rok 31 i styczniowe powstanie.

Cała nasza sztuka i literatura porozbiorowa wyrosła na tem ideowym podłożu, czerpał z niej Mickiewicz, który choć wiedział, iż „Krzyżackiego gadu nie ugłaszczę“ — nawoływał do walki z Rosją „z Bogiem lub choćby mimo Boga!“

Weźcie do ręki śpiewnik polski a znajdziecie w nim pieśni zwrócone jedynie przeciwko Rosji.

Do niedawna rok 63 był daleką, cudną opowieścią, spisana krwią poległych powstańców. W miarę, jak bio-

ka, a przecież miasto liczy 50 tys. mieszkańców.

**Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 1-go lutego b. r. zostaną otwarte c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne I klasy w Ostrowcu i Staszowie i c. i k. etapowe urzędy pocztowo-telegraficzne II klasy w Klimontowie i Zawichoście.

**Karczunek poręby.** W miejskim lesie Janiszewskim rozpocznie Magistrat karczować porębę z tego powodu potrzebować będzie większej ilości robotników.

**Miejskie składy węgla.** Magistrat m. Radomia sprzedaje biednym węgiel w cenie 3 k. 10 h. korzec, największa ilość zakupu—6 pudów. Kwity na węgiel wykupuje się w Magistracie w Wydziale Gospodarczym od 3—6, w Elektrowni miejskiej i w konferencji sw. Wincen-tego á Paulo.

Składy węgla mieszczą się w Elektrowni miejskiej i przy ulicy Romanowskiej.

**Towary dla Radomia.** W dniu 24 b. m. przyszły następujące towary: 5 wagonów węgla, spirytus i tow. łokciowe.

Dn. 25 b. m. węgla 7 wagonów, 1 cysterna nafty, żelazo, książki, gips, butelki, wapno, jabłka, tow. kolonialne, guziki, papier.

**Listy do odebrania.** W Magistracie m. Radomia jest do odebrania list z sądu obwodowego niemieckiego w Radomiu adresowany do C. Raszyńskiej.

**Pajęczarze.** Zamieszkałemu przy ul. Romanowskiej Nr. 3, Abramowi Szrajbergowi, nieznanemu sprawcy oderwali kłódkę od góry i skradli bieliznę.

**Okradzenie sklepu.** Z 22 na 23 b. m. okradziono sklep z bielizną na placu Rajszała Nr. 11, Chaima Szotladera. Straty wynoszą 400 rb.

**Włamanie.** Nieznani sprawcy włamali się z 19 na 20 b. m. do składu żelaza Jankla, Symchy Hendla przy ulicy Staro-Krakowskiej Nr. 14 i skradli różnych wyrobów żelaznych na ogólną sumę 500. rb.

**Złodziejska bezczelność.** W nocy z poniedziałku na wtorek ubiegły banda z piętnastu złodziei spłoszona przy kradzieży na Zamłynie nietylko, że nie uciekła, ale urządziła sobie wesołą zabawę, naigrawając się z bezbronnych i bezsilnego milicjanta i nielicznych przechodniów, wreszcie najspokojniej w świecie rozeszła się.

## Gdzie jest król Nikita?

Wojna obecna dostarczyła nam całego szeregu zagadek, z których niektóre zapewne dopiero po wojnie doczekają się swego rozwiązania. Wypadki dni najnowszych dostarczyły nam jednak zagadki, która co do sensacji stanowczo przewyższa poprzednie. I tak w ciągu dni ostatnich otrzymaliśmy cały szereg depesz, które razem wzięte tworzą, jedną wielką zagadkę. Depesze te brzmią:

Rotterdam, „Echange Telegraph“ donosi z Rzymu, że nadeszła tam iskrowa depesza z Czarnogóry, że nad Grachovo powiewa biała chorągiew, że tam złożył król Mikołaj swoją szablę austro-węgierskiemu generałowi Kövesowi.

Rzym. (Korr. Bur.). Przybył tutaj król Mikołaj razem z księciem Pietrem i 30 oficerami, król Wiktor - Emanuel powitał króla wygnańca na dworcu, ści-

skając go serdecznie, co wywołało wśród zebranych tłumów burzliwe oklaski.

Genewa. Król Nikita i książę Piotr odjechali w niedzielę do Lyonu.

Bukareszt. Król Nikita przebywa wśród swoich wojsk i wydał nową proklamację, w której odrzuca wszelkie warunki Austro - Węgier i zaznacza, że będzie prowadzić walkę do ostatniej kropli krwi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Król Czarnogóry przybył wczoraj do Brindisi.

Kto odgadnie, gdzie przebywa obecnie król czarnogórski, ten będzie śmiało mógł się ubiegać o światową palmę pierwszeństwa w odgadywaniu zagadek.

## Z KRAJU.

**Z Warszawy.** Zmarł w Warszawie d. 25 stycznia po dłuższych cierpieniach ś. p. Zygmunt Morzkowski literat i publicysta, długoletni współpracownik „Gazety Warszawskiej“. Ś. p. Morzkowski urodził się w Radomskiem, w Sycynie z możnej niegdyś rodziny ziemiańskiej, był wnukiem pośła Morzkowskiego z Sycyny, ostatniego pośła ziemi Radomskiej na sejm polski w Warszawie. Ś. p. Zygmunt Morzkowski ulegając wrodzonemu pociągowi do pióra, zaciągnął się w szeregi dziennikarskie.

Pomieszczał artykuły swoje w „Tyg. Ilustrowanym“, „Kur. War“ i innych, pisał z zapałem i sumiennością. Zmarł licząc lat 50, osierociwszy liczną rodzinę.

## Z ŚWIATA.

### Akcja Komitatu na Węgrzech.

Liczba komitatów, które powzięły rezolucje w sprawie polskiej dosięgnie niebawem 30. Prócz bowiem uchwał znanych już z poprzednich sprawozdań mamy rezolucje szeregu dalszych zjazdów komitatowych, jak Bihar, Torda, Orawa.

Ponieważ, opinia polska nie zawsze docenia znaczenie tych uchwał, warto zaznaczyć co następuje:

Zjazdy czyli rady komitatowe są autonomiczną wybieralną reprezentacją ludności komitatów o znacznie szerszym zakresie działań niż rady powiatowe galicyjskie, lub ziemstwa rosyjskie. Są one po sejmie najpoważniejszą trybuną życia publicznego na Węgrzech i dla tego głos ich ma bardzo doniosłe znaczenie.

Komitat Esztergom (Ostrzyhom siedziba Prymasa).

Vice-zupan tego komitatu zawiadomił bar. Nyarygo, jako iniejatora akcji komitatowej, pismem, że zjazd komitatu Esztergom na ostatniej kwartalnej sesji wziął pod obrady jego odezwę i „przyjąwszy ją za zwoją w interesie tej sprawy zwrócił się z rezolucją do Izby posłów“. Warto przytoczyć wspomnianą odezwę w ważniejszych wyjątkach:

„W roku 1849 szeregi rosyjskie, przedzierające się przez Karpaty, tylko po trupach Polskiego Legjonu, stojącego tam na straży, zejść mogły na nasze żyzne równiny, a dzisiaj pierwsze fale groźnego najazdu rosyjskiego powstrzymały dzieci legendarnego Legjonu Polskiego. Wsi, miasta, komitaty, uratowali od spustszenia. Bronili nas gdy własna ich Ojczyzna legła wskutek wojny w gruzach i popiołach.

Podział Polski był jednym z najniesprawiedliwszych epizodów historii świata. Polska może z podniesioną głową prawnie żądać dla siebie wolności“.

W końcu odezwa, powołując się na stanowisko Deaka, Kossutha i Andrassyego w kwestji polskiej wzywa, do uchwalenia rezolucji w powyższym duchu.

Zjazd komitatu Z o l y o m stwierdza, że tradycyjne braterstwo Polaków i Węgrów oparte na przeszłości żyje i dzisiaj—a zjazd komitatu T o l n a zaznacza, że wyswobodzenie narodu polskiego z pod jarzma rosyjskiego napełnia wszystkich Węgrów prawdziwą i szczerą radością. A co się tyczy wystosowania rezolucji, do Sejmu w sprawie utworzenia niezależnego Królestwa Polskiego to choć przedwczesnym byłoby zajmować stanowisko w jakimkolwiek kierunku w tej kwestji, to jednak zjazd ze spokojem zawiera rozwiązanie tej ważnej sprawy światłym kierownikom mocarstw centralnych, którzy z pewnością będą się kierować najlepszą wolą wobec narodu polskiego i bez wątpienia przy zawarciu pokoju sprawią, że prawa narodu polskiego do wolnego bytu i wolności narodowej będą odpowiednio zaspokojone“.

Zjazd komitatu M a r a m o r o s „śledzi z żywym zainteresowaniem przyszły los narodu polskiego, który świetna i zwycięska wojna prowadzona z naszym sprzymierzeńcem bezwzględnie korszystnie kształtuje. Ścisłe związki polskiego i węgierskiego narodu, wspólne cierpienia i pełne chwały wspomnienia walk o wspólnych celach budziły zawsze dla Polaków w narodzie węgierskim prawdziwe sympatje i szczerze współczucie w ciężkich czasach próby“.

Zjazd komitatu Maramaros wyraża to niewzruszone przekonanie, że po ukończeniu wojny w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami prawa narodu polskiego do narodowego bytu i wolności zostaną szlusznie i sprawiedliwie zaspokojone. W konsekwencji tych uczuć powyższy „zjazd wystosowuje pismo do węgierskiego królewskiego prezydenta ministrów“.

## OGŁOSZENIA.

### Restauracja

### Hotelu Rzymskiego

poszukuje

### konfitur wiśniowych.

0—2

**Zaginęła** karta tożsamości Leona Plenkiewicza i kwity Tow. Kredytowego Ziemskiego na ul. Lubelskiej w sobotę d. 22 stycznia 1916 r. Odnieść proszę Lubelska № 30. 0—1

## SPIRYTUS

◆ z etykietami do sprzedania ◆  
w gorzelnii Strykowice  
poczta Zwolen. —4